Nr. 23 WARSZAWA, DNIA 5 CZERWCA 1938 R. XXV

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

ZJAZDY WOJEWÓDZKIE

19 czerwca jest dniem przełomowym dla Ruchu Młodowiejskiego. Rok temu na swym Kongresie Młoda Wieś święciła swój sztandar. Do stolicy zjechało 34 tysiące młodzieży na uroczystości kongresowe, by zamanifestować swoje uczucie na rzecz armii i jej Wodza Naczelnego. Po raz pierwszy w Odrodzonej Polsce chłopi przybyli w takiej liczbie do Warszawy, by okazać swoją postawę zdobywczą w sposób godny i szczery. Mimo zmęczenia, niewygód podróży i nieprzespanych nocy, wszyscy szli w defiladzie rzeźwym krokiem z radością i dumnie.

Był to moment niezwykły w Polsce, jeśli weźmiemy pod uwagę powszechne rozbicie młodzieży, panoszenie się haseł pacyfistycznych, stagnacji duchowej w starszym społeczeństwie i rozwydrzenia anarchistycznego na terenie akademickim. Nic też dziwnego, że Kongres Młodej Wsi wywarł ogromne wrażenie nie tylko w stolicy, ale w całej Polsce, ze względu na sprawność organizacyjną uczestników, jak również na głęboką treść i poziom artystyczny dorobku kulturalnego, ukazanego częściowo w stołecznej Operze. Niezliczone szeregi idących grup w barwnych strojach, czy też utalentowane zespoły samorodnych artystów, świadczyły dobitnie o przebudzeniu się wsi i jej dążeniu do lepszej Polski. Młoda Wieś swoim wystąpieniem w Warszawie sprawiła miłą niespodziankę zarówno chwilowym jej przeciwnikom, jak i zatwardziałym wrogom.

W rocznicę Kongresu Wojewódzkie Związki zwołują swoje doroczne zjazdy sprawozdawcze na terenie całej Polski. W jednym dniu będzie radzić zorganizowana młodzież chłopska nad swymi potrzebami i bolączkami. Będzie robić rachunek sumienia ze swoich rocznych dokonań i osiągnięć w życiu zespołowym - gromadzkim. Będzie zdawać egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej i przygotowania zawodowego. Na ulicach miast załopocą zielono-czerwone sztandary. Dudnić będą po brukach miejskich chłopskie furmanki, umajone zielenią i barwnością świątecznego przyodziewku. Na czele pochodów, ciągnących poprzez ulice miasta na nabożeństwa, rozbrzmiewać będą wiejskie kapele, a z tysięcznych piersi wyrywać się będzie melodyjna pieśń związkowa: *„W chłopskiej Polsce będziem radzić, tworzyć życia jasne dni"*. Oto tło radosnego nastroju do obrad, mających wytknąć plan dalszej pracy wychowawczej i dalszego rozwoju Ruchu Młodowiejskiego.

Zjazdy Wojewódzkie, jakkolwiek są tylko dopełnieniem obowiązku statutowego, to jednak tym razem będą okazją do podkreślenia jednolitości postawy młodzieży chłopskiej na terenie całej Rzeczypospolitej. Będą one wyrazem spólnoty duchowej Polaków, Białorusinów i Ukraińców, związanych pracą dla Państwa i dobra chłopskiego. Mimo, że w starszym pokoleniu pokutują jeszcze dzielnicowe nawyki, to młodzi maszerują już zwarcie, owiani patriotycznym duchem nowej Polski Odrodzonej. Młode pokolenie wyszło już z chaosu dorywczości, zdołało przełamać bezwład i stanęło do roboty planowej, pomyślanej w formach zespołowych. Zjazdy wojewódzkie świadczyć będą o wynikach tej roboty, opartej na zorganizowanych szeregach chłopskich.

19 czerwca będzie próbą jednolitości wystąpień zewnętrznych Młodej Wsi we wszystkich województwach, formowaniem wspólnej postawy zewnętrznej, przy różnorakim bogactwie ducha ziem i regionów.

Wielu strachajłom, ludziom słabego ducha, wydaje się, że od wsi płynie spieniona fala wybujałych temperamentów, która może się rozlać po rodnej ziemi, niszcząc po drodze wszystko, jako ten żywioł nieokiełzany.

A tymczasem tam w opłotkach cichych zagród wiejskich rodzi się wielki zryw ideowy i rośnie potężna siła, której nic się nie oprze. Nie zdołają jej powstrzymać żadne sztucznie wzniesione tamy. Stanie się ona jednak użyteczną i twórczą, jeśli się jej pozwoli samej szukać sobie łożyska w życiu Polski. Te potężne zwały wód skierują się same na koła młyńskie i turbiny, by wytwarzać nową energię i nowe bogactwa narodowe.

Młoda Wieś jest awangardą tej nowej idącej fali, a przecież stanowi ona najlepszy wyraz siły budującej drogę do Polski rządnej, sprawiedliwej, demokratycznej. Jej szeregi są najbardziej karne, rozważne i zdyscyplinowane, najbardziej wierne solidarności narodowej. Ale ten porządek, ta dyscyplina w szeregach młodowiejskich nie płynie z rozkazu, nie z przymusu, lecz z poczucia słuszności idei, z wewnętrznego przekonania, z potrzeby duszy chłopskiej.

Tegoroczne Zjazdy wojewódzkie będą sprawdzianem rozwagi i dojrzałości młodzieży, choć cechować je będzie wielki dynamizm i odwaga mówienia o tym, co boli młodzież chłopską, co jej się nie podoba, czego trzeba szybko dokonać. Nie będzie się tam nikt silił na cudaczne opowiadania o „przełomach narodowych“, zostawiamy to innym, niech się „przełamują“ do syta, jeśli nic innego zrobić nie potrafią. My okażemy sobie godnie po chłopsku wszystko to, co jest treścią naszego życia, co prowadzi do nowych zdobyczy. Przedstawimy swój dorobek w Kołach i Związkach Powiatowych, omówimy to wszystko, co może stanowić trwałą wartość dla przyszłości Narodu i Państwa. Zjazdy wojewódzkie, skupiające szeroki ogół młodzieży, odzwierciadlą życie wsi takiej, jaką ona jest w rzeczywistości. Możemy też śmiało powiedzieć, że Zjazdy staną na poziomie, uczestnicy wykażą sprawność organizacyjną, dojrzałość obywatelską i równowagę ducha. Będzie to dowodem, że Ruch Młodowiejski, że chłopi, zdolni są sobą kierować sami bez uciekania się do opieki i recept, mnogich dziś w Polsce patronów wsi.

Stanisław Gierat

SZUMIĄ MI LASY...

Podobne do pól
wiosną,
zmoczone świeżą krwią,
radością, tęsknotą,
bólem,
sztandary nasze
rosną!...

Wzburzonym idą pochodem,
wichrom naprzeciw
rozpalać jasną pożogę,
trakty oświecić...

Szumią mi lasy
zielone — czerwone — młode —
dumną, zwichrzoną melodię,
swobodnie...

Ciemno się robi
we dnie
(psy ujadają)
Dłoń się sposobi
bezwiednie
i kuźnie
grają.

Szeroko, rozgłośnie,
potężnie
splatać się będą drogi
wśród pieśni,
ramionom nie wzbronisz prężnieć
i serca w piersi
nie zmieścisz.

A mnie się wiją myśli radosne
w te słowa szorstkie
i proste
dla „tych" z pewnością za wiotkie,
dla „tamtych" znowu
za ostre.

Edward Marzec

ŚWIĘCIMY SZTANDAR W TŁUMACZU

Na stadionie sportowym w Tłumaczu (woj. stanisławowskie) stanął barwny korowód około 450 młodzieży. Przybyły wszystkie koła Młodej Wsi z powiatu tłumackiego oraz delegacje z sąsiednich powiatów O godz. 10-ej, przy dźwiękach marsza generalskiego, przybywa na stadion p. Wojewoda gen. Pasławski w otoczeniu Władz Związkowych.

Korowód z pocztem sztandarowym i wieńcem na czele udaje się do kościoła, gdzie sędziwy ks. kan. Tabaczkowski dokonywa aktu poświęcenia. Pan Wojewoda trzyma sztandar do chrztu z p. Klusekową z Markowego Gaju — matką 5 dzieci należących do Koła Zw. Młodej Wsi. Następne pary stanowią: Gen. Łukowski z p. Szpunarową, Prezes Woj. Zw. Młodej Wsi kol. Piotr Typiak z p. Ryskalczykową, kol. Dubowiecki z p. Seydlitzową, kol. Olejnik Michał z p. Typiakową i Starosta Powiatowy Dr. Kalata z kol. Merendową.

Po poświęceniu pochód przy dźwiękach muzyki udaje się pod Pomnik Bohaterów i u jego stóp składa piękny wieniec o barwach państwowych i związkowych.

Defilada. Idą karne kolumny młodowiejskie. Młodzież kresowa z entuzjazmem podkreśla swoje przywiązanie do Związku Młodej Wsi.

Po wbiciu gwoździ pamiątkowych i dokonaniu aktu wręczenia sztandaru zabiera głos Prezes Powiatowego Związku Młodej Wsi kol. Izydor Paradowski.

„Organizacja — mówi kol. Paradowski — może w życiu swym tylko raz obchodzić taką uroczystość. W dniu tym rozwija swój sztandar i ujawnia światu symbole i emblematy na nim wypisane, objawia swoje zasady ideowe i cele, do których dąży. Kolory naszego sztandaru mówią o pracy chłopskiej. Praca bowiem jest koniecznym warunkiem bytu ludzkiego. **Orzeł biały — godło Państwa — to dowód, że owoce naszego dorobku przeznaczamy na cele państwowe. Kłosy i sierpy mówią o pracy rolnika, mówią o siewcy i jego plonach. Ryngraf Matki Boskiej, stanowi świadectwo oparcia ideologii młodowiejskiej o głębokie i nieprzemijające zasady etyki chrześcijańskiej. — Cel nasz, to potężna, bogata, niezależna gospodarczo i politycznie Polska, lepsza, sprawiedliwsza przyszłość wsi, która stanowi rdzeń w naszym społeczeństwie.**



Zwarcie maszerowała Młoda Wieś ziem kresowych w Tłumaczu

„Pragniemy, — padały dalej mocne słowa, — aby wszystkie ugrupowania gospodarcze w Polsce rozpoczęły współpracę, by popierały się wzajemnie w decyzji o sprawiedliwym podziale dochodu społecznego, aby nie było skrzywdzonych i poniżonych. Przyjacielem naszym jest każdy, kto potrafi dla dobra ogólnego, poświęcić dobro osobiste, kto idąc za naczelnym hasłem Józefa Piłsudskiego — za najwyższe dobro, uzna dobro Państwa. To są nasze hasła, drogi i cele, to jest wyznanie wiary państwowej naszej organizacji młodowiejskiej."

Przemawiał następnie prezes Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi w Stanisławowie, kol. Piotr Typiak, który powiedział m. inn.:

„Jeden z wielkich pisarzy polskich, przyjaciel ludu wiejskiego, niedawno zmarły Aleksan-

Na budowę Domu Chłopskiego złożyli:

Zjazd Młodej Wsi pow. miechowskiego 14,40 zł.

Konferencja Prezesów Zw. Sąsiedzkiego w Kozłowie 1,80 zł.

Czesław Wieszeniewski 24,80 zł.

Walny Zjazd P. Z. M. W. w Rawie Mazowieckiej 6,80 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Wojtyniowie pow. konecki 5 zł.

Zarząd Związku Młodej Wsi pow. pińczowskiego w Ksanach 6,16 zł.

Członkowie K. M. W. w Telakach:

Śmieciuch Anatol 0,50 zł. Helena Heiglowa 0,50 zł. Emil Heigel 2 zł. Anna Szymańska 0,50 zł. Władysław Szymański 0,50 zł. Jan Grzebinoga 0,90 zł. Halina Nikitinówna 0,50 zł. Julia Andruchowiczowa 0,50 zł. Jan Gajewski 0,50 zł. Józef Szymański 0,50 zł. Grzegorz Parchre 0,30 zł. Stanisław Kułakowski 0,50 zł. Alina Ceglowska 0,50 zł. Koło Młodzieży Wiejskiej w Podlesiu 0,40 zł. Koło Młodz. Wiejskiej w Malinówce 1,50 zł.

Personel i uczniowie Szkoły Rolniczej w Torokaniu: L. Dąbrowska 0,50 zł. Inż. Cz. Dąbrowski 1 zł. Mgr. Kaz. Sochański 1 zł. Antoni Szweryn 1 zł. Inż. K. Mysłakowski 1 zł. Iza Łuszczewska 0,20 zł. Czesław Przyłucki 0,50 zł. Stankiewicz L. 0,20 zł. Jan Samczuk 0,30 zł. Kazimierz Chmielowski 0,10 zł. Uglik Aleksander 0,10 zł. Albin Bogdanowicz 0,20 zł. Hogciuk Teodor 0,10 zł. Sokołowski Bazyli 0,10 zł. Jarocki Michał 0,10 zł. Trubczyk Michał 0,05 zł. Dymitruk Mikołaj 0,05 zł. Kraczko Stefan 0,05 zł.

der Świętochowski, powiedział: „Siedem części narodu stanowi lud, który jest piastunem polskości i twórcą naszego dorobku materialnego, który zachowuje i uprawia naszą ziemię, który swej ojczyźnie nigdy się nie sprzeniewierzył, a wezwany na pomoc jej zawsze spieszył, który zawiera w sobie olbrzymie i niewyczerpane bogactwa energii i uzdolnień, który ciągle woła o światło i drogowskazy".

„Tak, lud wiejski stanowiący olbrzymią większość w Polsce, to nie stan, kasta, klasa, to pień, to podstawa narodu, bo wieś nadmiar swej ludności oddaje miastu do handlu, przemysłu, do wolnych zawodów, do wojska, wieś jest podstawą, z której rodzą się i powstają inne stany w państwie. Ludności chłopskiej w Polsce jest przeszło 20 milionów, ale ludność ta pomimo swej liczebności stanowi jeszcze małą siłę. A na słabej sile, na słabej podstawie narodu, jaką jest wieś, nie może być budowane silne państwo, a wieś słaba — to słaby naród — słabe państwo. Po wywalczeniu niepodległości upojeni zwycięstwem, szybko przekonaliśmy się, że czeka nas bardzo wiele pracy, aby Polska stała się na prawdę silną i potężną. Pracę tą w znacznej mierze wykonać winna wieś jako ten fundament narodu. Wieś zrozumiała to i w swych najmłodszych pokoleniach rozpoczyna pracę nad sobą pod własnymi sztandarami, na których wypisane jest hasło naszego Związku: „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe". Wytrwały pochód w postępowej pracy, to nasza moc."

Przemówił też do związkowców ojciec chrzestny sztandaru, gen. Stefan Pasławski — wojewoda stanisławowski, który w słowach krótkich, zachęcał do dalszej wytężonej pracy — zaznaczył przy tym, że przyjmując godność ojca chrzestnego sztandaru, chce zadokumentować, jak wiele liczy na Młodą Wieś, wieś, która nie tylko liczbą, ale i siłą być powinna.

W drugiej części uroczystości odbyły się popisy artystyczne młodzieży, która odśpiewała szereg pieśni regionalnych, wykonała kilka tańców, jak np.: „kołomyjka", „krakowiak", „trojak śląski" i inne. Na zakończenie zespół dramatyczny sąsiedzkiego Związku Młodej Wsi z Otynii odegrał przedstawienie p. t. „Karpaccy górale".

Uroczystość święcenia sztandaru Powiatowego Związku Młodej Wsi w Tłumaczu dała dowód tężyzny i zwartości wsi kresowych. Idea Ruchu Młodowiejskiego będzie się z każdym dniem rozprzestrzeniać na dalekich rubieżach Polski, będzie rozpalać pogodny twórczy płomień rzetelnej pracy chłopskiej, która ogarnie najdalsze Kresy, jak ogarnia niepodzielnie całą Polskę.

„ŚWIĘTO MATKI" W ŻERNEJ

Dnia 8 maja cała Polska obchodziła uroczyście „Święto Matki" i my w Żernej również urządziliśmy uroczystość na cześć wszystkich naszych matek, którym to zawdzięczamy pobyt na Uniwersytecie. Wyobrażałam sobie, że ten dzień musi być piękny, dostosowany do takiego święta. Ale dzień wstał wietrzny, pochmurny i szary, jak życie matek chłopskich. Dnia 7. V. wysłaliśmy zaproszenia do okolicznych wsi do wszystkich kobiet.

Po południu zaczęli się schodzić miejscowi i okoliczni chłopi. Uroczystość urządziłyśmy na dworze, bo trudno było pomieścić ludności w niezbyt dużych salach. Niebo też rozpogodziło się i zaświeciło słonko opromieniając wszystkie twarze. To miało jakieś znaczenie, dało to nam, dzieciom, odczuć, że każde ciepłe słowo wypowiedziane do matki, jest jakby tym spojrzeniem słonecznym, które wywołuje radość i uśmiech. Popłynęły śpiewy.

Posypały się słowa i smagały nas po sercach gorzką prawdą o stosunku dzieci do matki.

I wtedy to w każdym sercu zrodziło się pytanie, coś jakby rachunek sumienia. „Jaką ja jestem, jaki jest mój stosunek do matki, jaką wdzięcznością odpłacam się za jej trudy poniesione dla mnie". I dużo rzeczy stanęło nam przed oczyma. I nie jedno z nas pomyślało, co by

---

WŁADYSŁAW SALA

JORGUS...

Rok 1927.

Wiosna...

Przez zadymione powietrze przezierało złociste słońce a od pobliskich ogrodów i cmentarza wiał chłodny, zapachem kwiecia ożywiony, lekki wiatr.

Na parkanie cmentarza, przed którym o 5 metrów u rozstajnej drogi czuwał pomnik powstańców śląskich, afisz wzywający „Polskie dziecko do polskiej szkoły" cichym szelestem protestował przeciwko drapieżnym rękom, które go w nocy złośliwie przedarły i zaopatrzyły źle po polsku wykaligrafowanymi wyzwiskami na „poloków i goroli".

Gromady dzieci, zdążających do szkoły z ożywieniem prowadziły rozmowy o tym „jak to germany namawiajom do polskiej szkoły". W dźwięcznych, dobrą polszczyzną płynących głosikach słychać było słowa oburzenia, a czasem i „pierzyńską" przymówkę.

Bo i na co w Polsce i komu potrzebno tako szkoła!

Radosny, szumiący prawdziwą, polską wiosną gwar, uderzający potężnymi echami w pobliskie uliczki przerwały, jakby jedną komendą dyrygowane dzwonki szkolne, syreny okolicznych fabryk i kopalń i — zegar z wieży kościelnej, sygnalizujące rozpoczęcie nowego dnia pracy.

W klasie I-ej w szkole im. A. Mickiewicza młodzi Stachowscy, Karbowscy, Wieczorki, Sikory, Jarzyny i Sobole, zrodzeni w pamiętnym roku buntu Śląska przeciwko wiekowej niewoli, w większości synowie powstańców śląskich rozpoczynają lekcję polską pieśnią kościelną. Po wyskandowaniu „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" (powszechny to już zwy-

było, gdyby nam zabrakło matki, gdyby zabrakło ciepłego słowa, które jest zawsze życzliwe i szczere.

Kiedy przedstawiono w inscenizacji obrazek Tetmajera p. t.: „Jakie jest serce matki, w którym opisana jest miłość matki do syna od kołyski aż do lat dojrzałych, to w każdym młodym sercu wzrastało uczucie dziecięcej miłości i podzięki dla matki. Wzbierało w duszy jakby rzeka przywiązanie do rodziców.

Jej noce bezsenne przy kołysce, jej trudy położone dla syna gdy już dorósł, zostały nagrodzone wypędzeniem jej z domu w zimową noc. Wśród zebranych podniósł się szmer, matki przyznały, że tak jest zawsze, ale w sercu ich nie ma żalu do dzieci, one to sobie tłumaczą inaczej.

W tym doniosłym dniu brakło nam naszych matek, które są daleko od nas, choć duszą napewno przebywają z nami zawsze.

Na twarzach matek wiejskich widziałam łzy i uśmiechy, one nie wiedziały, że są tacy ludzie, którzy matkę wynoszą ponad wszystko.

Ujrzały swój trud, swoje życie jak w zwierciadle i dopiero może zapragnęły tej wdzięczności i ciepła od dzieci. A napewno każde dziecko, które ma odrobinę serca wyszło z tym przekonaniem, że rzeczywiście stosunek do matki trzeba zmienić i to jak najprędzej.

Zachodziło już słońce, gdy uroczystość została zakończona.

Helena Gieniuszówna

GOTUJEMY

SMARDZE (GRZYBY)

75 dkg. smardzy, 4 dkg. cebuli, 5 dkg. masła, 1/8 l. śmietany, mąka.

Smardze dobrze wypłukać, pokrajać, sparzyć wrzącą wodą i dusić na maśle z drobno pokrojoną cebulą. Gdy będą miękkie, zaprószyć, trochę mąkę zagotować i dodać śmietanę na surowo. (Podać z jajami, ziemniakami lub makaronem).

RIZOTTO ZE SMARDZAMI

25 dkg ryżu, 2 dkg masła; smardze, 2 dkg cebuli, 3 masła, smardze przygotować, jak wyżej. Ryż ugotować na sypko (w piecyku). Zmieszać razem, wyłożyć na półmisek wysmarowany masłem. Polać śmietaną i posypać serem parmezanowym.

SZPARAGI Z MASŁEM

75 dkg szparagów, sól, cukier, 5 dkg masła, bułka tarta.

Szparagi opłukać, obrać ze skórki, poucinać równe pędy (zdrewniałe części ugotować na sałatkę) wiązać po 5 w pęczki. Sparzyć wrzącą wodą i gotować w innej wodzie posolonej dodając trochę cukru. Miękkie ułożyć (rozwiązane) na półmisku i polać masłem z bułką zrumienioną.

SZPINAK W MUSZELKACH

75 dkg szpinaku, 3 dkg masła, 1/8 l. mleka, 1 dkg mąki, 2 jaja ugotowane, obrać, opłókać, sparzyć, posiekać i dusić z masłem, przyprawić do smaku, podprawić zmieszaną z mąki i mleka. Układać w muszelki i posypać posiekanym jajkiem.

SAŁATKA WIOSENNA

Rzodkiewka, ogórek kiszony, sałata zielona, ziemniak stary, jajko gotowane, koper, śmietana, sól, cukier, musztarda.

Wszystko pokroić w kostkę i wymieszać ze śmietaną (przyprawioną do smaku). (na 5 osób).

ZUPA Z MŁODYCH JARZYN

25 dkg włoszczyzny, 1/2 pęczka marchwi młodej, 2 szt. kalarepki, główki ze szparagów, 3 dkg masła, 1 żółtko, włoszczyznę (grubo) i młode jarzynki pokroić i nastawić na wywar.

Gdy będą miękkie (stare jarzyny wyjąć) przyprawić do smaku, podprawić żółtkiem i dodać masło na witaminowo. Podać z grzankami.

Na wszystkich zjazdach, konferencjach, naradach i uroczystościach organizacyjnych przeprowadzamy zbiórkę na budowę Domu Chłopskiego w Warszawie.

czaj na Śląsku) usiedli na swych miejscach, wyjęli z teczek „tabulki“ [1]) względnie zeszyty i „blaje“ [2]) i przy lekkim pogwarze przedstawiają swe prace domowe.

Przeglądam wszystkie. Poznaję i poprawiam zadania wypracowane samodzielnie i te „już poprawione“ przez brata, siostrę, ojca...

Nowa lekcja.

Uwaga uczniów skupiona na pogawędce, związanej częściowo z rocznicą powstań śląskich. Wszyscy zabierają głos. Temat wszystkim jest bliski i znany. Wiktorek, który urodził się już po III powstaniu śląskim, zaintrygował wszystkich swymi wspomnieniami... o tych czasach „kiej była wojna z Germanami a nasi do nich jak strzelili, to ja — mówi, jakby w to sam mocno wierzył, — aże śleciałem z łóżka i kryłem sie całom noc“. Franciszek S. opowiada o tym, jak jego ojciec był raniony w powstaniu.

Gawęda była coraz żywsza. Aniśmy spostrzegli, jak z serc naszych wyrwała się popularna śląska piosenka powstańcza:

„Do bytomskich strzelców wojsko zaciągają“.

Tylko Jorgus milczał i jakgdyby nie brał udziału w naszej gawędzie.

Siedział w pierwszej ławce, w południowej części klasy, nieruchomy, zamyślony. Wątły, nieśmiały, nerwowy, nie ujawniał nigdy dużej aktywności. Nauka szła mu bardzo ciężko. Mimo usilnych moich wysiłków, nie wielkie robił postępy i właściwie był jedynym uczniem, którego należałoby zakwalifikować do pozostawienia w klasie na rok następny. Nie był leniwy, nie zaniedbywał się w obowiązkach, był uważny na lekcjach, starał się wszystko pojąć, a jednak...

W oczach jego często można było wyczytać jakiś ból, cierpienie, może zmartwienie a nawet walkę. Poprzez nerwowy i nieśmiały, niemal przez łzy płynący

[1]) „tabulki“ — tabliczki do pisania.
[2]) „blaje“ — ołówki.

A MNIE CIEKAWOŚĆ BIERZE...[1])

Czy wiecie z czego się robi pastę, mydło, musztardę? — pytał kierownik wycieczki.

Ktoś próbował zgadywać.

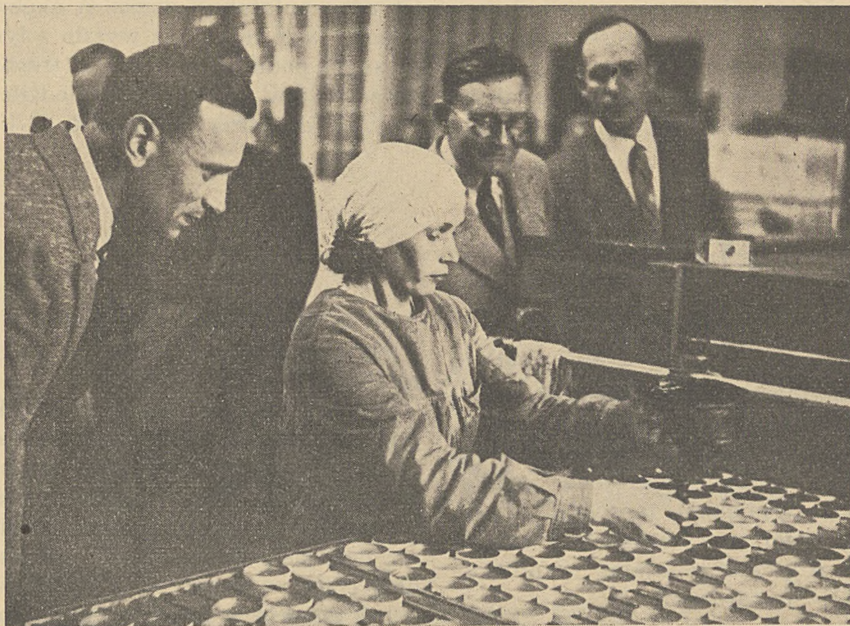
Zwiedzaliśmy zakłady wytwórcze „Społem" w Kielcach. Ciasne, ale schludnie utrzymane sale „fabryczne", suszarnie, fermentownie robiły na nas miłe wrażenie. Zakłady te różnią się od podobnych im fabryk prywatnych, gdzie inaczej, brudniej to wszystko wygląda. No, i kierownictwo wycieczki zachowywało się bardzo pogodnie.



P. prof. Rapacki, prezes Zw. Sp. Spoż. „Społem", mówi do grupy literatów o spółdzielczości.

Oglądaliśmy „Społem" z przyjemnością i sympatią.

Ciekawość mię też brała ile, jak, od kiedy produkuje „Społem" i czy długo trzeba czekać na ten czas, gdy na polskim rynku najłatwiej będzie dostać towar ze znaczkiem: „Społem".



Ciecz pastową rozlewa się ręcznie do pudełek.

O tym powiemy sobie kiedyś, innym razem, a dziś krótko opiszę sposób produkowania pasty, mydła i musztardy

PASTA.

No, pastę robi się z wosków (ziemny, pszczelny), które występują w różnych odmianach. Woski te miesza się w odpowiednim stosunku (jednego mniej, drugiego więcej, ale w odpowiedniej ilości) i roztapia się w terpentynie. Oczywiście, że odbywa się to w podgrzewanym kotle. Ciecz pastowa jest rzadka jak woda i nie posiada barwy ani czarnej, ani innej. Dodaje się więc barwnika i pasta jest gotowa do rozlewania w pudełka. Pytałem kierownika, dlaczego się ręcznie napełnia pudełka pastą.

[1]) Wrażenia z wycieczki Zw. Zaw. Literatów do zakładów wytwórczych „Społem" w Kielcach.

---

uśmiech wyrywało się westchnienie, zdradzające iż w sercu Jorgusia coś się dzieje, coś wielkiego i bardzo bolesnego.

Przydługie moje spojrzenie w utknięte we mnie oczy chłopca przerwało głośne stukanie we drzwi.

Nie przerywając piosenki, ze słowami „Nie mogła przeczytać od żalu wielkiego" wychodzę na korytarz i staję twarzą w twarz ojca Jorgusia. Był to dobrze zbudowany, w średnim wieku mężczyzna. Ubrany był odświętnie. Stanął dumnie, zebrał się na odwagę, z odcieniem lekceważenia spojrzał na mnie— i z miejsca oświadcza:

„Ja wiedzom panie rechtór [3]), przyszołech tu po syna! Wezma go do niemieckiej szkoły!"

Jakgdyby piorun we mnie uderzył.

— Jakto? Pan, Polak, który swoje dziecko chce do obcej szkoły zapisać?

[3]) rechtór — nauczyciel.

— Nietylko Jorgusia, ale i tego sczwortej i dziołcha tyż.

— Co? Pan, który kiedyś w powstaniu brał udział a dziś chciałby zdradzić Polskę? To niemożliwe!

— Jako mi tam Polska, co mi z tego, żech za Polska walczył, jak z tego niema nic! Polska? Przeca Niemcy tu rządzom, oni majom tu znojwiększy głos. Jak wiedzą gdzieś w pracy, żeś Polok, a jeszcze do tego powstaniec, to po tobie, możesz zdechnąć z głodu. A nasi? Mom jednygo krewnego, wysokiego urzędnika (dziś na emeryturze), prosiłech go, by mie doł gdzie, choć do straży pożarnej, ale gdzie tam? Nie chce mie ani znać.

Argumentacja jego jednego tylko wniosku się trzyma: Niemcy mają przemysł, pieniądze, oni tu rządzą robotnikiem, od nich jesteś całkiem zależny, a jeśli nie chcesz z całą rodziną „zginąć marnie", to „rób jak ci każom".

Trudno mi było, mając na uwadze ciężką dolę sezonowego robotnika w walcowni żelaza zarabiają-

Odpowiedział mi tak: „Widzi pan, moglibyśmy użyć do tego maszyny (jak to bywa zagranicą), ale lepiej to zrobi człowiek ręcznie. Pudełko musi się przelewać, bo gdy ciecz zastygnie, to pudełko jest niepełne, a ludzie (zwłaszcza na wsi) zanim kupią, to przedtym zbadają, czy jest pełno".

Nalane cieczą denka wędrują na wolno posuwającym się pasie przez skrzynię w której temperatura dochodzi do 5 stopni mrozu i to powoduje zastyganie pasty. Z drugiej strony tej skrzyni mrożącej widzimy już pastę gotową do użycia. Robotnice zakrywają pudełko wieczkiem „Społem" i nowy ładunek odchodzi do składu. Pasty produkują w Kielcach (w zakładach „Społem") do 10 tys. kg. na rok.

MYDŁO

W podziemnych piwnicach stoją betonowe zbiorniki, w których się gromadzi tłuszcze do wyrobu mydła. Zapach jest nieprzyjemny. Kości, łój, oleje (palmowe, kokosowe, słonecznikowe — zależnie od gatunku) i żywica, to są podstawowe składniki mydła. W wysokiej temperaturze topi się to wszystko i specjalnymi przewodami wędruje ten wrzątek na wyższe piętro, gdzie surowe mydło (gęsta ciecz) spływa do ogromnych kadzi, żeby się ustało. Wszelkie brudy (fusy) osiadają na dnie zbiornika, reszta, to przyszłe mydło. I tu się odbywa gatunkowanie. Wystarczy dodać jakiegoś składnika więcej, już jest inna jakość wyrobu. Tu miesza się zapachy i barwniki do mydeł toaletowych.

Ciecz mydlaną trzeba chłodzić, mrozić i formować w tafle. Wykonują to zadanie automatyczne maszyny, którym pomaga kilku robotników. Na stołach błyszczą się kawałki gotowego mydła „Społem". A tam dalej za taflarnią, pakują mydełka (kwiatowe, niekwiatowe, niebieskie, modre itd.).

Produkcję mydła rozpoczęło „Społem" w 1920 r. (I fabryka). Była wtedy w Kielcach maleńka fabryczka mydła. Dziś „Społem" wytwarza 4% ogólnej produkcji mydła w Polsce. Zdziwi się nie jeden tak, że mało, ale to jest spółdzielcze i dlatego się cieszymy z tych śmiałych poczynań. Obok mydła wyrabiają w Kielcach bielidło „Społem".

MUSZTARDA

Na wsi się mało musztardy używa, ale niejeden jest ciekawy, jak się to robi i z czego. Musztarda „pochodzi" z gorczycy, tak, z gorczycy mielonej, którą się przyprawia octem, cukrem, pieprzem i innymi sekretnymi dodatkami. I cóż mam jeszcze mówić o musztardzie? Chyba tyle wystarczy...

Prócz omówionych produktów, wyrabia się w tej samej fabryce: ocet, pastę i proszki do zębów, wody kolońskie, pudry, świece, aha i tutki do papierosów (gilzy). W Kielcach spotyka się wyroby tylko chemiczne, gdzieindziej (we Włocławku) wyrabia „Społem" marmelady, cukierki, czekolady i inne. W sandomierskim buduje się przetwórnie owoców i gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystkie zamierzenia i prace „Społem", to miejsca by w „Siewie" nie starczyło.

Ale mnie tylko ciekawość bierze, kiedy w naszych sklepach (oczywiście, spółdzielczych) zapanują niepodzielnie towary ze znakiem „Społem" na miejsce zagranicznych past, mydeł i innych produktów?

em.

Wieś winna się organizować gospodarczo w spółdzielnie. Uchroni ją to przed wyzyskiem ze strony prywatnych kapitalistów zarówno polskich, jak i obcych. Stworzy to nowy system życia materialnego, w którym pieniądz będzie zostawał w miejscu, we wsi, z której dotychczas uciekał.

cego najniższą stawkę, nie wystarczającą na utrzymanie rodziny, a przy tym żyjącego w ciągłej obawie utraty i tego skromnego kawałeczka chleba, znaleść słowa, któreby go mogły skłonić do innej decyzji. Jak tu bowiem mówić mu o Polsce, gdy ta Polska w jego umyśle jest tak odległa, biedna, bez znaczenia...

Próbuję jednakże mu wyjaśnić wiele mylnych osądów o naszym państwie. Tłumaczę mu sytuację polityczną i gospodarczą kraju, wyprowadzam budzące wiele nadziei wnioski na przyszłość. Nie wierzy, kiwa głową niedowierzając, machnięciem ręki zbywa ataki na jego sumienie, zaagitowany mocno, ani myśli dyskutować, unika rachunku sumienia...

Wtem wspomniałem sobie Jorgusia, jego przywiązanie do naszej szkoły, do klasy.

— Co? Jorguś? Niema tu on nic do gadania. Jak zrobia, tak bydzie.

— Ale żegnom pana, panie rechtór, dziękuja za opieka nad nim, do widzenia.

Pobiegł szybko do kancelarii szkolnej. Zdołałem jeszcze tylko rzucić za nim prośbę.

— Niech pan jeszcze do mnie wstąpi!

Wracam do klasy mocno przygnębiony. Proszę Jorgusia do katedry. Pytam go o szczegóły, o okoliczności. Ale Jorguś niewiele powie. Łzy płyną mu z oczu.

— Ja nie pójdę do niemieckiej szkoły — rzekł cicho przez zaciśnięte zęby.

W tym cichym buncie chłopca wyczułem zwycięstwo. W chuderlawym ciele, słabego fizycznie chłopczyny ujawniła się niespodziewana moc ducha... Drżące wargi zdawały się zapowiadać walkę.

— Nie! Nie! Nie pójdę!... Uczą mnie po niemiecku, bo bydom mie egzaminowali z niemieckiego, a ja tego nic nie rozumia, nie lubia.

Utkwił oczy we mnie i jakgdyby zdawał się błagać o pomoc.

— Broń się! — wyszepnąłem.

Za godzinę niemal wzywa mię kierownik szkoły. Biegnę do kancelarii szkolnej ożywiony nadzieją, że ojciec Jorgusia rozmyślił się.

DO WALKI Z CHWASTAMI!

Spójrzyjmy po gospodarstwie, czy za stodołą, w kątach podwórza nie bujają **pokrzywy**, zetnijmy je co rychlej, po sparzeniu zjedzą je doskonale świnie, wykarczujmy karpy a na ich miejsce zasiejmy kukurydzę, słonecznik, czy fasolę...

W owsie ciemnieją gwiaździste krzaki **ostu**. To szkodnik wielki, ile on pokarmu odciągnie zbożu, a jak szkodliwe jest dla inwentarza w paszy jego ziarno, ile bólu nam on sprawi swymi kolcami przy sprzęcie, jak to nogi i ręce będą obierać, jątrzyć!

Minister Rolnictwa wydał już w r. 1931 (27 marca) rozporządzenie nakazujące **niszczenie ostu** i zmuszanie przez władze niechlujnych właścicieli, którzy sami nie rozumieją potrzeby jego wyplenienia. Wszak zostawiony w rowie, czy pastewniku krzak zarazi nasieniem, przez wiatr rozniesionym, pola wszystkich sąsiadów.

Zatem całą kołową gromadą wypowiedzmy walkę ostowi!

Ręką zabezpieczoną workiem możemy wyrywać poszczególne krzaki, ale koniecznie z korzeniem, bo inaczej ten twardy szkodnik odrośnie, możemy też podcinać go długim na 30 cm dłutem. Jeżeli można sobie pozwolić na kupienie trochy **kainitu** (azotniakiem nie próbowałam, trzeba wypraktykować), to rankiem, koniecznie o silnej rosie, posólmy same czubki ostu, po kilku dniach uschną, spalone i nie odnowią się. Do wojny z ostem trzeba uporu i wytrwania, bo i w późnej jesieni potrafi on wydać owoce.

Pokrył się żółtym kwieciem łan przy drodze, ale nie raduje się serce gospodarza, bo to nie rzepak, a tylko **rzepicha**, czyli **ognicha**, albo **psennok**, chwast uporczywy, który masę wilgoci z ziemi wyciąga i dusi owies, czy jęczmień. Można ją zgłębić skoszając ostrożnie wybujałe kwiaty, a nie ruszając runi. Trzeba dobrego kośnika, ale chyba w Kołach takich o pewnej ręce nie brakuje. A dla dognębienia puścić lekką bronkę, t. zw. posiewną. Wzruszy ona ziemię, pójdzie na zdrowie owsowi, a część ognichy połamie, lub nawet z korzeniem wyciągnie.

Jesienią przez podorywkę i później gdy skiełkuje nasienie ognichy przez orkę głęboko mocno się ją wygnębi. Ważne jest, by na wiosnę siać czystym ziarnem. Myślę, że wartoby zrobić konkursy czystych pól i nagradzać tych gospodarzy i młodzież, którzy wyrugują chwasty ze swych łanów. Jest to wybitnie praca gromadzka, boć jedno zachwaszczone gospodarstwo zaraża jak ospa wiele sąsiednich.

Ogromnym szkodnikiem jest też **kanianka**, w okolicach, gdzie sieją koniczynę dobrze znana. Ogałaca ona całe place, że świecą żółtością trupią i obniża niesłychanie sprzęt siana, a uniemożliwia sprzedaż nasienia. To też należy od wczesnej wiosny przechodzić zagony koniczyn i gdy się pierwsze nitki owego kaniankowego jedwabiu spostrzeże, natychmiast przekopywać szeroki krąg, albo i wypalać. Młodzi mają bystre oczy i nie pożałują trudu, by przez lato nie dozwolić kaniance wydać nasienia. Wskutek tego, że drobni rolnicy kupują nasiona nie gwarantowane, a u nieuczciwych małomiasteczkowych kupców, stąd są narażeni na wielkie straty. Ziarno kanianki jest tak drobne, że odczyścić jej nie podobna, toteż właściwie nie wolno sprzedawać nasiennej koniczyny z tych gmin, gdzie ta plaga wyraźnie występuje.

O uporczywym wrogu, jakim jest **perz**, nie wspominam teraz, bo niszczyć go trzeba w czasie uprawy. W każdym razie w tym roku, tam, gdzie o ściółkę było tak trudno, dużo perzu wyciągnięto z ziemi dla inwentarza. Tylko trzeba pamiętać, że perz jest szalenie żywotny i tylko mocne wysuszenie go zabija: inaczej z nawozem rozsadzimy i perz. Wszystkie chwasty są szkodliwe, bo odjadają użytkowe rośliny i wyciągają z roli tak cenną wilgoć, to też należy korzystać z każdej sposobności i plewić **kąkol, skrzyp**, czy **komosę**. Nie należy się oglądać czy to swój rów, czy cudzy i przychodząc wyrywać chwasty, a w ziemniakach do samego sprzętu pilnować wzorowej czystości. Wtedy wygramy wojnę z uporczywym wrogiem - chwastem.

K.

Gdzież tam! Trzyma kartkę w ręce i jakby z tryumfem rzuca ku mnie: „No toć już mam! Wszystko załatwione".

Kierownik szkoły bezradny podpowiada mi:

— Niech pan jeszcze próbuje. On z dużym uznaniem wyrażał się o panu, a i chłopiec pana i klasę polubił.

Uprosiłem go o chwilę rozmowy po ukończeniu nauki. Miał dziś czas (przecież zwolniono go na ten dzień od pracy...), więc zatrzymał się.

Po lekcjach pożegnałem się z dziećmi, mocno dziś zainteresowanymi, czy Jorguś pójdzie, czy nie, i doczepiwszy się do ojca, rozpocząłem perswazje, a on swe usprawiedliwienia. Parę godzin spoceru po ulicach największej dzielnicy Katowic, chodząc tam i spowrotem, starałem się uświadomić go co do roli i mocy Polski.

Przedstawiam mu, jako to pod rządami nowego wojewody - powstańca wszystko zmienia się na lepsze, wzrasta znaczenie Polaków, coraz więcej wszędzie słychać polską mowę, szkoła polska rozwija się imponująco. Mówiłem i o sprawach dla niego dosyć dalekich — o powstaniu Polski, o olbrzymim wysiłku młodego Państwa, które wprost z niczego stwarza swą potęgę, o jego — przyszłości.

A w końcu pytam:

— Czyby Pan nie chciał swym dzieciom zapewnić najlepszej przyszłości? Ale tej dobrze przewidzianej, dobrze odczutej? Wszak ukończywszy z nakazu Pana szkołę niemiecką, mogą bardzo źle wyjść, mogą za swą niedolę kiedyś przeklinać lekkomyślność ojca. Przecież jest nie do pomyślenia, by w Polsce tak zawsze mogli wrogowie wichrzyć i bałamucić polskie dusze. Musi przyjść do głosu lud, który o jej w o l n o ś ć walczył!

Kilka godzin wymiany zdań zdawało mi się być pojedynkiem o dusze trojga młodych Polaków. Stawka wielka. Przegrać można, ale z honorem.

(C. d. n.)

KTO OTRZYMAŁ NAGRODĘ?

II. LISTA NAGRODZONYCH

KSIĄŻECZKI PREMIOWANE P. K. O. V SERII Z WKŁADKĄ PO 5 ZŁ OTRZYMALI ZA SYSTEMATYCZNE OPŁACANIE PRENUMERAT „SIEWU“ I „PRZODOWNIKA“ KOL. KOL.:

Dernożanka Emilia, Blizno pow. Grudziądz, Szymański K , Mieszków k. Sulejowa. Rakaczewski Eug., Zasadzki pow. Rypin. Rogowski Miecz., Skroniów. pow. Jędrzejów. Cieślewski Józef, Bronowo pow. Łomża. Pabis Jan, Kobylanka pow. Gorlice. Winciorek Romuald, Bonarów pow. Skierniewice. Janik Stefan, Przybyszyce pow.Skierniewice. Czaplińska Janina, Kraków. Juszczyk Roman, Szczytniki pow. Miechów. Kruk Stefan, Brześć n. Bugiem. Kuś Stefan, Lublin. Lechnicka Maria, Puławy. Lipski Henryk, Siedlce. Radulski Wacław, Suwałki. Bujko Stanisław, Święciany. Gągotek Leon, Wodzisław k.Jędrzejowa. Grzywacz Ignacy, Coniew. Jedynak Edward, Budsław. Kozieł Antoni, Szyce. Nowak Michał, Kajewo pow. Kutno. Walczakówna Helena, Żabienice pow. Miechów. Wyszyńska Anna, Lublin. Zakrzewski Aleksander, Koch pow. Łuków. Chołupko Jan, Nowogródek. Machowieki Zygmunt, Wilno. Lachota Bolesław, Rychłowice k. Wielunia. Dziura Antoni, Wołkowysk. Rostkowski Henryk, Łomża. Wiśniewski Leon, Tomaszów Lub. Rosiak Ludwik, Salnie pow. Krotoszyn.

KSIĄŻKI I INNE NAGRODY WYLOSOWAŁY NASTĘPUJĄCE KOŁA:

K. M. W. w Byczynie pow. Nieszawa — książkę Czechow A. „Wiśniowy sad“. K. M. W. w Chorążycach pow. Miechów — książkę Bystroń I. S. prof. „Socjologia“. K. M. W. w Chwałowie pow. Prużana — książkę „Młodociani na wsi“. K. M. W. w Chmielku pow. Biłgoraj — książkę Rauch — Sobolewski I. dr. „Pogadanki o higienie“. K. M. W. w Ciepielowie pow. Maków — Powell I. „Myśli i zagadnienia społeczne“. K. M. W. w Coniewie pow. Grójec — książkę „Przez ćwiczenia cielesne do zdrowia“ — Krawczykowski Fr. K. M. W. w Czerśli pow. Łuków — książkę Hołówko T. „Przez kraj czerwonego caratu“. K. M. W. w Drozdówce pow. Włodawa — roczna prenumerata „Przodownika Wiejskiego“. K. M. W. w Gabrunach pow. Nieśwież — książkę Jaworska I. „Pomorze“. K. M. W. w Głowinie pow. Lipno — książkę Łempicki S. dr. „Piłsudski jako wychowawca“. K. M. W. w Goździelinie pow. Opatów — książkę Seidler T. „Jednostka, państwo, rząd“. K. M. W. w Górach pow. Grojec — książkę „Dziecko wsi polskiej“ — praca zbiorowa. K. M. W. w Husynnem pow. Hrubieszów — książkę T. Jeż „Uskoki“ powieść. K. M. W. w Iszczołnej pow. Szczuczyn nowogr. — „Śpiewnik pieśni ludowych“ — Maszyński T. K. M. W. w Janowicach pow. Zamość — książkę Kisielewski Z. „Dni Listopadowe“. K. M. W. w Jarosławicach pow. Hrubieszów — książkę Łempicki S. dr. „Piłsudski jako wychowawca“. K. M. W. w Józefowie pow. Łódź — książkę — Kraszewski I. J. „Rzym za Nerona“. K. M. W. w Kalinowcu pow. Węgrów — książkę Chmielecki Z. inż. „Urządzenie gospodarki“. K. M. W. w Karolinowie Starym pow. Łęczyca — książkę Kruczkowski L. „Młoty nad światem“. K. M. W. w Kępiu pow. Miechów — książkę Witkiewicz St. „Myśli“. K. M. W. w Kosewie pow. Łęczyca — książkę Czerwiński S. „Konstytucja państwa“. K. M. W. w Krzyżewie pow. Maków — książkę Sendel I. K. „Gospodarstwo chłopskie a kapitalizm“. K. M. W. w Krzymowskich pow. Biała Podl. — roczną prenumeratę „Siewu Młodej Wsi“ na r. 1939. K. M. W. w Krzczonowie pow. Lublin — książkę Stefczyk F. „Warunki rozwoju spółdzielczości“. K. M. W. w Kuflewie pow. Mińsk — książkę Wakar Wł. „Zadanie państwa“. K. M. W. w Lisiowólce pow. Radzyń — książkę Twarecki L. „Domy Ludowe“. K. M. W. w Mokranach Starych pow. Biała Podl. — książkę Gajkowski I. „Zwycięstwo Polski nad Rosją“. K. M. W. w Ogniwie pow. Łuków — książkę Gajkowski I. „Zwycięstwo Polski nad Rosją“. K. M. W. w Pietryłowicach pow. Stołpce — roczna penumerata „Siewu Młodej Wsi“. K. M. W. w Posądzy pow. Miechów — książkę Malanowski B. „Literatura ludowa“. K. M. W. w Posiadałach pow. Mińsk — książkę „Zasady gry w siatkówkę i koszykówkę“. K. M. W. w Rozdziałowie pow. Chełm — książkę Vorbret I. „Gazy trujące“. K. M. W. w Sakach pow. Bielsk — książkę Cepnik H. „Józef Piłsudski“. K. M. W. w Sierakowie pow. Gostynin — książkę Gajkowski I. „Zwycięstwo Polski nad Rosją“. K. M. W. w Słupicy pow. Radom —książkę Łempicki S. dr. „Piłsudski jako wychowawca“. K. M. W. w Łomiankach pow. Warszawa — książkę „Piłka nożna — prawidła gry“. K. M. W. w Zaciszu pow. Warszawa — książkę „Dziecko wsi polskiej“. K. M. W. w Glinkach pow. Warszawa — książkę Łempicki S. dr. „Piłsudski jako wychowawca“.

Trzecia lista nagrodzonych ukaże się w następnym numerze.

Wszystkie koleżanki i kolegów, którzy wylosowali książeczki premiowane P. K. O., prosimy o natychmiastowe podanie do Administracji „Siewu Młodej Wsi“:

a) miejsca zamieszkania,

b) daty i miejsca urodzenia,

c) zawodu,

d) najbliższego urzędu (agencja pocztowa).

Dane te potrzebne są Centrali P. K. O. do wypełnienia książeczek.

OSZCZĘDZAJ KAŻDY GROSZ, A GDY ZGROMADZISZ ZŁOTE, PRZEŚLIJ NA BUDOWĘ „DOMU CHŁOPSKIEGO“ KONTO P. K. O. NR. 129.

Z ŻYCIA TOW. „PRZODOWNIK WIEJSKI"

W dniu 11 b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków rzeczywistych Towarzystwa „Przodownik Wiejski". Ze sprawozdania Zarządu wynika, iż działalność Towarzystwa w ostatnich dwu latach szła w następujących kierunkach:

a) wypracowania własnej koncepcji ideowej i organizacyjnej polskiego, regionalnego uniwersytetu wiejskiego, oraz ustalenia jego podstaw finansowych.

b) propagowania idei uniwersytetów wiejskich w Polsce drogą odpowiednich wydawnictw i konferencji,

c) podnoszenie poziomu ideowo-wychowawczego pracy istniejących w Polsce uniwersytetów wiejskich i

d) roztaczania opieki wychowawczej nad akademicką młodzieżą chłopską.

Do ważniejszych osiągnięć w tym okresie czasu należy 1) Powstanie Towarzystwa Uniwersytetów Wiejskich w Białymstoku i Łodzi z pozostającym pod ich opieką Uniwersytetem Wiejskim w Żernej i Bryskach; na terenach paru innych województw podobne towarzystwa znajdują się w stadium organizacji. 2) Zorganizowanie ogólnokrajowej konferencji pracowników pedagogicznych, na której były reprezentowane prawie wszystkie istniejące w Polsce uniwersytety wiejskie, a poświęcone głównie zagadnieniom ideowo - wychowawczym i programowo - metodycznym. 3) Wydanie drukiem pracy, omawiającej zagadnienie uniwersytetów wiejskich w Polsce oraz dotychczasowy nasz dorobek w tej dziedzinie. 4) Zorganizowanie w Warszawie Kursu Wiedzy Społecznej, którego celem było skupienie chłopskiej młodzieży akademickiej, otoczenie jej opieką oraz wytworzenie warunków, w których młodzież ta nie zatracałaby kontaktu ze środowiskiem, wiejskim z którym, po skończeniu studiów winna pracować.

Poza tym, do spraw objętym porządkiem dziennym obrad Walnego Zgromadzenia, a zasługujących na uwagę, było przyjęcie projektu nowego statutu Towarzystwa. „Przodownik Wiejski" z instytucji zamkniętej, elitarnej, przekształca się w organizację społeczno wychowawczą o rozszerzonej podstawie organizacyjnej. Towarzystwo to ma ambicję skupienia w swych szeregach wszystkich wiejskich instytucyj społeczno - wychowawczych i osób, pragnących współdziałać z nim w zakresie wychowania społecznego młodzieży wiejskiej. Stwierdzono zgodnie, że idea wychowania młodzieży chłopskiej ma przed sobą wielkie możliwości rozwojowe nie wolno jednak przylepiać do tej działalności firmy politycznej, jako że uniwersytety wiejskie i ich system wychowawczy muszą być niezależne od polityki partii i grup społecznych. Przy okazji została również załatwiona sprawa nazwy tej instytucji. **Na wniosek jednego z członków przyjęto nazwę: „TOWARZYSTWO UNIWERSYTETÓW CHŁOPSKICH".**

Liczny udział członków Towarzystwa w Walnym Zgromadzeniu i w obradach pozwala mieć nadzieję, że statutowe zadania tej instytucji będą z niesłabnącą energią realizowane.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaszczycił swą obecnością p. Minister Poniatowski.

GARŚĆ MYŚLI PRZODOWNIKA

(NA OKRES PRAC PRAKTYCZNYCH W P. R.)

Skończyła się praca teoretyczna w zespołach. Wychodzimy teraz pracować na pola — praktycznie. Rozpoczyna się sprawdzanie teorii w praktyce. Nowe — inne trudności stają przed nami. Zdawać teraz mamy egzamin z wiadomości, zdobytych w okresie zimowym. Zdawanie egzaminu będzie się odbywać wobec instruktora, czy jakiejś komisji. To nie byłoby jeszcze takie trudne, ale egzaminować nas będzie stale, codziennie aż do samych zbiorów cała wieś. Nasi rodzice. Sąsiedzi. Tak, jak obserwowano nas w okresie samokształceniowym niedowierzając, byśmy osiągnęli jakieś korzyści z „tego zbierania się" wieczorami, podobnie obserwować nas będą nieprzekonani w okresie prac uprawowych, czy hodowlanych. I ten egzamin będzie trudniejszy, bo wymagać będzie stałego, systematycznego wysiłku, a przyznajmy się — że trudno to nam przychodzi. Łatwiej jest przed zapowiedzianym przyjazdem instruktora, czy lustracją komisji wpaść na pole, oczyścić je z chwastów (wyrzucając je za płot do sąsiada), wzruszyć ziemię, aniżeli stale wykonywać wszelkie zabiegi pielęgnacyjne. Boć przecież nie dla instruktora, czy komisji pracujemy. Instruktor nie lepiej od nas docenia wartości P. R., ma on nam jeno pomagać w realizowaniu naszych własnych zamierzeń i prac.

W okresie praktycznym każdy z nas ma możność osobiście sprawdzić braki w samokształceniu. Po stwierdzeniu, że je posiadamy, uzupełnijmy — bo to decydować będzie o rezultatach naszej pracy. Zawsze trzeba, posuwając się naprzód, oglądać się za siebie, kontrolować to, co się zrobiło. Od tego bowiem zależy trwałość wyników naszych poczynań!

Pracę naszą musimy rozszerzać na swe gospodarstwa, by jej wyniki były już dziś widoczne. Kupa kompostowa musi być u każdego i to nie dla instruktora, a dla nas. Nie ograniczajmy się do dobrego poletka. To samo zamało. Tak jak jest niewystarczającym coś wiedzieć i pięknie o tym gadać, a nie praktykować.

Trudno jest się do tych prac wciągnąć od początku — od I-go stopnia sprawności rolniczej, bo jeszcze nie znamy metod pracy, ale mimo to — trzeba od początku zaczynać pracę dobrze. Wszak uczyć trzeba się za młodu, a nie wtedy, gdy człowiek po trzydziestce samodzielnie już gospodarzy.

Pamiętajmy, że ludzie starsi oceniają wartość pracy, Koła najczęściej po naszej pracy w zespołach p. r., bo ta praca wiąże się z ich zainteresowaniem.

Obok wychowanków szkół rolniczych, których jest jeszcze tak mało, my, peerowcy, musimy wziąć na siebie obowiązek i trud dźwigania gospodarczego wsi polskiej. A pracy w każdej dziedzinie jest tak wiele. Jeszcze mało jest

ludzi, którzy na naszą pracę patrzą poważnie. Zdobycie zaufania we wsi dla przysposobienia rolniczego jest naszym obowiązkiem. A czy ten obowiązek spełniamy? Od nas samych zależy, by praca p. r. stała się powszechną, bo jeszcze dotychczas pod tym względem jest źle. Ot, choćby moje Koło. Członków ponad 30, a w przysposobieniu rolniczym zaledwie pracuje z 7 ludzi. A co reszta robi? W sekcji artystyczno - kulturalnej — teatrzyki, przygotowania do zjazdów, dożynek. Dobre to, ale musimy pamiętać, że w budowaniu Nowej Polski Chłopskiej nie tylko artystów nam potrzeba, ale głównie dobrych gospodarzy i działaczy społecznych.

Droga do wprowadzenia postępu — kultury gospodarczej jest prosta. Zaczyna się ona od pracy w przysposobieniu rolniczym, pracy, dostępnej dla każdego, co tylko chęć do niej w sobie obudził.

O tym stale pamiętajmy, pracując w zespole już na pierwszym stopniu i z tą myślą pracujmy w dalszych etapach — na II-gim i III stopniu p. r., a wtedy możemy być pewni, że o nas przyszłe pokolenia mówić będą dobrze, żeśmy nie zmarnowali swego życia, że dźwignęliśmy wieś polską na wyższy szczebel kultury gospodarczej i społecznej.

Kazimierz Szydłowski,
przodownik zespołu p. r.
z powiatu mińskiego

DZIAŁ PRAWNY

Spłata długów rolniczych papierami wartościowymi.

W Dzienniku Ustaw Nr. 21 z dn. 31.III b. r. zostały ogłoszone dwa rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dn. 8.III r. b.: pierwsze — w sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych, drugie — o spłacie papierami wartościowymi długów rolniczych, objętych układami konwersyjnymi.

Pierwsze z tych rozporządzeń postanawia, że długi rolnicze wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych, banków, przedsiębiorstw i instytucyj państwowych lub komunalnych oraz ogólnie użytecznych przedsiębiorstw osadniczych w województwie Śląskim, przedsiębiorstw bankowych, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie, komunalnych kas oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie i Ukraińskiej Szczadnyci w Przemyślu, gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych, spółdzielni kredytowych, należących do związków rewizyjnych — powstałe przed dniem 1 lipca 1932 r. wraz z odsetkami i kosztami, obciążające posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A. (do 50 ha) oraz tych posiadaczy gospodarstw grupy B (ponad 50 do 500 ha), co do których Komitet Konwersyjny, lub wojewódzki urząd rozjemczy wydał orzeczenie, że instytucja wierzycielska ponosi winę w niedojściu do skutku układu konwersyjnego za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego — mogą być w okresie od dnia 1 kwietnia 1938 r. do dnia 31 grudnia 1940 r. spłacane następującymi papierami wartościowymi — po kursie 90 proc. wartości nominalnej: 1) obligacjami pożyczek państwowych: 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej, 4 i pół proc. listami zastawnymi Państwowego Banku Rolnego w złotych w złocie serii I, 3) 4 i pół proc. listami zastawnymi: Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, Tow. Kred. Ziem. we Lwowie, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Wileńskiego Banku Ziemskiego oraz Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Przy spłacaniu długów, nie przewyższających 5.000 zł., dłużnik ma prawo wpłacić instytucji wierzycielskiej gotówką kwotę, potrzebną na zakup papierów wartościowych, wskazanych przez siebie z pośród wyżej wymienionych.

Drugie rozporządzenie wprowadza zmianę do układów konwersyjnych, zawartych przez instytucje wierzycielskie z dłużnikami, polegającą na tym, że do dnia 31 grudnia 1940 r. dłużnicy mogą spłacać zadłużenie, objęte układami, papierami wartościowymi wyszczególnionymi w tymże rozporządzeniu. Są to te same papiery, które zostały podane wyżej w pierwszym rozporządzeniu, przy czym przyjmowane będą również po kursie 90 proc. ich wartości nominalnej.

Spłacane mogą być bieżące raty kapitałowe, płatne w terminach, ustalonych w układach konwersyjnych, następnie raty zapadłe przed wejściem w życie rozporządzenia niniejszego, jak również przedterminowo te raty, których płatność przypada do dnia 31 grudnia 1940 r. bez względu na wysokość sumy kapitałowej.

Jeżeli cały kapitał długu, objęty poszczególnym układem konwersyjnym, nie przewyższał 500 zł., papierami wartościowymi może być spłacony przedterminowo cały kapitał długu.

W przypadku, gdy dłużnikiem jest posiadacz gospodarstwa grupy A, i dług objęty układem konwersyjnym nie przewyższa sumy 5.000 zł. dłużnik ma prawo wpłacić instytucji wierzycielskiej gotówkę, która umorzy jego zboowiązania jak przy zapłacie papierami wartościowymi, t. zn. równowartość wpłaconej gotówki zostanie przeliczona na papiery wartościowe na podstawie ich średniego kursu giełdowego i ustalona w ten sposób nominalna suma papierów wartościowych zostanie wzięta za podstawę do umorzenia długu po kursie 90 proc.

Jednak dłużnicy, którzy zalegają więcej niż z jedną ratą odsetek, należnych od długu, objętego układem, nie mogą korzystać z dobrodziejstwa spłacania długu papierami wartościowymi, a nabywają to prawo dopiero po spłaceniu zaległych odsetek.

Obydwa rozporządzenia zaczęły obowiązywać od dn. 1 kwietnia 1938 roku.

J. P.

SPROSTOWANIE.

W notatkę o Zjeździe Powiatowym we Włocławku wkradła się pomyłka, zamiast „20 uczestników" winno być „240 uczestników", za co bardzo kolegów przepraszamy. Redakcja.

Gdyby każdy związkowiec złożył 10 zł na budowę „Domu Chłopskiego", to otrzymalibyśmy sumę 1 milion 500 tys. zł.

K. M. W. W STRUKACH

(POW. DZISNA)

Koło nasze rozpoczęło czwarty rok pracy, w którym natrafiło na najcięższe przeszkody, bo miejscowy ksiądz prefekt parafii Parafianowskiej krzyczy na nas z ambony i każe ludziom modlić się za tych, którzy należą do K. M. W. i nazywa nas masonami i komunistami, co wywołało wielkie oburzenia na terenie całej gminy Parafianów. Najwięcej ucierpiała Koło Wiereńki, bo w Palmową Niedzielę z ambony odezwał się tymi słowy: — „a teraz uklęknijmy i odmówmy pacierz za młodzież wsi Wiereńki i inne wsie, gdzie są Koła Młodzieży Wiejskiej o ich nawrócenie, bo ta organizacja zrobiła krok do komunizmu" — i tak powtarzał aż do niedzieli 8 maja. Ale my nie zraziliśmy się tym i idziemy naprzód.

W dniu 3 maja wzięliśmy czynny udział w nabożeństwie ze sztandarami Związku Młodej Wsi i w defiladzie.

W latach ubiegłych Koło Młodzieży Wiejskiej w Strukach prowadziło pracę przodującą, którą pobudziło na terenie naszej gminy do pracy cztery Koła, Koło w Parafianowie, Silcach Wielkich, Wiereńkach i Krypulach. Początkową pracą naszego Koła było wzięcie czynnego udziału w obchodzie gminnym „Dnia lasu", a także urządzeniu tej samej uroczystości w swoim Kole, którą powtarzamy co roku. W latach ubiegłych posadziliśmy 200 drzewek przydrożnych, a w roku bieżącym pomimo wielkich przeszkód posadziliśmy 70 drzewek.

W roku 1936 Koło nasze postawiło krzyż przydrożny na pamiątkę rocznicy śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Praca w naszym Kole stawała się coraz żywsza, a szczególnie chór i zespół P. R., który obecnie jest na III-cim stopniu sprawności rolniczej, przejawiają swą żywą działalność, o czym świadczy chociażby otrzymanie pierwszej nagrody w gminie za ukończenie II-go stopnia. Wraz z pogłębieniem się naszej pracy wzrastały i przeszkody.

Z walki wychodziliśmy zwycięsko. Pod koniec roku 1937 praca w naszym Kole zaczęła upadać, bo wcisnął się na teren naszej wsi Z. S., który psuł nam pracę. W dniu 19 marca rb. przejechał do nas ksiądz z parafii po kolędzie i odwiedzając każdego członka w mieszkaniu każdemu różnie wymyślał, nazywając bolszewikiem, a koleżankom groził tym, że jak nie rzucą Koła, to nie przyjmie ich do spowiedzi i prawie wszystkie koleżanki, a także niektórych kolegów bez pytania sam zapisywał do K. S. M. Co prawda swymi wymysłami wyrwał z Koła 6 koleżanek, ale do K. S. M. zapisały się tylko dwie z Koła, a także odpadło kilku kolegów, ale narazie do K. S. M. nikt z kolegów się nie zapisał.

Wielkie oburzenie wywołał ksiądz czyniąc modły z ambony co też i na naszym Kole się odbiło ze strony starszego społeczeństwa, bo rodzice przeszkadzają w należeniu dzieciom do K. M. W.

W roku 1937 Koło nasze liczyło 36 członków, a obecnie liczy 24, z tych 9 wyemigrowało do Estonii i Łotwy.

Ale my pozostali nie tracimy wiary w słuszność naszej ideologii i nie upadamy na duchu. Praca w naszym Kole pójdzie znów naprzód. Koleżanki zorganizowały 10-dniowy kurs gotowania i pieczenia, z którego są bardzo zadowolone i życzą, aby inne Koła, które nie miały takiego kursu zorganizowały go u siebie.

Hasłem naszym: „z Żywymi naprzód iść" i my idziemy odważnie i śmiało.

Obecnie przygotowujemy się na VIII Walny Zjazd P. Z. M. W., który odbędzie się w dniu 5.VI rb. w Głębokiem na dalekich Kresach, nad granicą bolszewicką.

ŻEŃSKA SZKOŁA MLECZARSKO-SEROWARSKA W SZAFARNI

(pow. rypiński, poczta i stacja kolej. Golub - Pomorze).

Celem szkoły jest wykształcenie uczenic na dobre pracownice w działach: mleczarskim, maślarskim i serowarskim.

Kurs mleczarsko-serowarski trwa 11 miesięcy.

Warunki przyjęć do szkoły: Wiek od 16-tu do 21 lat oraz ukończenie 7 oddz. szkoły powszechnej III-go stopnia, lub wykształcenie uznane przez szkołę za równoważne.

Do podania o przyjęcie do szkoły dołączyć należy: metrykę urodzenia, świadectwo z praktyki mleczarskiej, świadectwo lekarskie, świadectwo moralności, zobowiązanie rodziców lub opiekunów do uiszczania opłat w przepisanym terminie.

Rok szkolny rozpoczyna się 1 września 1938 r

Podania o przyjęcie składać należy w Dyrekcji Szkoły do 31 lipca br.

Opłaty wynoszą: zł. 10.— wpisowego, zł. 35.— miesięcznie za utrzymanie w internacie, oraz zł. 5.— miesięcznie za pranie, płatne co miesiąc z góry. Za naukę uczenice płacą zł. 110.— rocznie (w ratach miesięcznych lub kwartalnych z góry).

W razie choroby koszta leczenia opłacają same.

Kandydatki przed wstąpieniem na kurs muszą odbyć conajmniej 6-cio miesięczną praktykę, świadectwo ukończenia szkoły mogą jednak otrzymać dopiero po wykazaniu się roczną praktyką mleczarską, lub serowarską.

Ukończenie kursu mleczarsko - serowarskiego daje możność otrzymania posady kierowniczki mleczarni, lub serowni.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Zwalczanie szkodników i chorób drzew i warzyw — Zygmunt Makowski. Zł. 1.50.

Nowy sposób hodowli truskawek — Stanisław Brzozowski. Zł. 1.50.

Winogrona, brzoskwinie, morele — Stanisław Brzozowski. Zł. 1.50.

Ogródki kwiatowe — Inż. Jan Łebkowski. Zł. 1.80.

Na piasku kwiaty, warzywa i ogród owocowy — Edward Nehring. Zł. 1.50.

Podręczniki te można nabywać w Stowarzyszeniu Pracowników Księgarskich Warszawa, ul. Krakowskie Przedm. 38.

Uparty chłopiec (życie Ludwika Pasteura) — Janusz Korczak.

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 5. VI. DO DN. 11. VI. 1938 R.

W niedzielę, dn. 5. VI. w porannej audycji dla wsi **o godz. 8.15** „Gazetka Rolnicza"; **o godz. 9.00** z Poznania nadane zostaną „Nowiny ze Świata", K. Plucińskiego; **o godz. 15.00** „Przegląd rynków produktów rolnych"; **o godz. 15.15** z Poznania transmitowana będzie audycja słowno-muzyczna dla młodzieży wiejskiej p. t. „A jak mi zakwitnie pod okienkiem ziele", w opracowaniu St. Sojeckiego; **o godz. 15.45** odczytana zostanie nowela R. Koseły p. t. „Lis na przedmieściu"; **o godz. 16.05** orkiestra wiejska Jana Liersza zagra z Katowic tańce i piosenki górnośląskie i cieszyńskie.

W poniedziałek, dn. 6. VI. o godz. 15.00 nadany zosanie pierwszy odcinek obrazków z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu" — w opracowaniu S. Dębowskiego; **o godz. 15.30** transmisja regionalna z Kazimierza i Puław.

We wtorek, dn. 7. VI o godz. 20.45 Skrzynka Rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dn. 8. VI. o godz. 21.00, E. Tkaczuk wygłosi pogadankę p. t. „O bezpieczeństwo w pracy rolnika".

W czwartek, dn. 9. VI. o godz. 21.00 inż. A. Degórski wygłosi pogadankę z cyku o organizacji gospodarstw p. t. „Sposoby sprzętu pasz".

W piątek, dn. 10. VI. o godz. 21.00 Skrzynka Rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 11. VI. audycji dla wsi niema.



ORGANIZACJA W TERENIE



ZJAZD WOJEWÓDZKI W KIELCACH

Zgodnie z brzmieniem § 22 Statutu, Zarząd Wojewódzki zwołuje Walny Zjazd Delegatów Związku Młodej Wsi z. Kieleckiej na dzień 19 czerwca 1938 r. g. 11 rano.

Zjazd odbędzie się w Kielcach w lokalu Izby Rolniczej przy ul. Sienkiewicza 47, z następującym porządkiem dziennym:

1. Otwarcie Zjazdu i powitania.
2. Przyjęcie protokułu z poprzedniego Zjazdu.
3. Referat.
4. Sprawozdania: Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.
5. Plan pracy i budżet.
6. Dyskusja nad referatem, sprawozdaniami, planem pracy i budżetem.
7. Wybory władz Związku.
8. Zamknięcie Zjazdu.

W skład Zjazdu Walnego wchodzą z prawem głosu decydującego: delegaci Kół Młodzieży Wiejskiej w ilości 1 na 20 członk. i 1 delegat od Zarządu Koła, 2 delegatów od Zarządu Powiatowego, oraz członkowie: Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego Związku Młodej Wsi ziemi Kieleckiej (§ 21 Statutu).

Szczegóły zostały podane w Okólniku do wszystkich Kół i Zarządów Powiatowych.

Zarząd Wojewódzki Związku Młodej Wsi Ziemi Kieleckiej.

ZJAZD ZWIĄZKU MŁODEJ WSI ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ

19 czerwca rb. odbędzie się w Nowogródku, w sali Teatru Miejskiego, przy ul. Beczkowicza doroczny Zjazd Delegatów Kół Młodej Wsi Ziemi Nowogródzkiej.

Program Zjazdu:
Godz. 10 — 11 nabożeństwo.
Godz. 1130 otwarcie Zjazdu:
1) Zagajenie i przemówienia powitalne.
2) Referat.
3) Przyjęcie protokułu z poprzedniego zjazdu.
4) Sprawozdania: a) Zarządu i b) Komisji Rewizyjnej oraz c) Sądu Koleżeńskiego.
5) Plan pracy i preliminarz budżetowy na 1938/39 r.
6) Dyskusja.
7) Przyjęcie wniosków i uchwał Walnego Zjazdu.
8) Wybór władz Związku: a) 1/3 członków Zarządu. b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego.
9) Wybór delegatów na Walny Zjazd C. Z. M. W. w Warszawie.
10) Wolne wnioski.

Delegatami na Zjazd Związku Młodej Wsi Ziemi Nowogródzkiej są delegaci Kół Młodej Wsi po 1 od każdych 20 członków w Kole i po 1 od Zarządu Koła oraz 1 delegat od każdego Sąsiedzkiego Związku Młodej Wsi i 2 deleg. od Powiatowego Związku Młodej Wsi. Delegatów od Sąsiedzkich i Powiatowych Związków Młodej Wsi wysyłają Zarządy Związków. Poza tym w Zjeździe delegatów Związku z prawem głosu biorą udział wszyscy członkowie Zarządu Związku Młodej Wsi Ziemi Nowogródzkiej i Komisji Rewizyjnej (art. 20 statutu Związku).

Wszyscy delegaci i uczestnicy Zjazdu — członkowie Związku winni posiadać legitymacje członkowskie na 1938 rok. Poza tym delegaci Kół Młodej Wsi i Związków winni posiadać pisemne upoważnienie swoich Zarządów, które ich wysyłają na Zjazd.

Zarząd W. Z. M. W.

ZJAZD MŁODEJ WSI BIAŁOSTOCKIEJ.

19 i 20 czerwca br. odbędzie się w Białowieży Walny Zjazd Młodej Wsi Białostockiej i Święto Wiosny w Puszczy Białowieskiej.

Program:

Dnia 19.VI:
godz. 9 — 11 Nabożeństwo,
godz. 12 Złożenie wieńca u pomnika Marszałka Piłsudskiego,
godz. 12,30 Rozpoczęcie obrad w sali Zw. Rezerwistów z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie i powołanie Prezydium.
2. Przemówienia powitalne.
3. Przyjęcie protokułu z poprzedniego Zjazdu.
4. Referat kol. Stanisława Gierata pt.: „Chłop jako podmiot kultury narodowej".
5. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
6. Plan pracy i budżet na rok 1939.

7. Dyskusja.
8. Wybory Władz:
a) Zarządu (uzupełniające),
b) Komisji Rewizyjnej,
c) Sądu Koleżeńskiego.
9. Wybory 10 delegatów na Zjazd C. Z. M. W.
10. Wolne wnioski.
godz. 17 Przerwa obiadowa.
godz. 20,30 do 23 widowiskowo ludowe w Parku Narodowym.
Dnia 20.VI:
godz. 8 Podział na grupy i zwiedzanie Puszczy Białowieskiej, Parku Narodowego, Muzeum, Rezerwatu i Zwierzyńca,
godz. 16 — Pożegnanie i odjazd do domów.

NOWE KOŁO MŁODEJ WSI
(w Drewniku p. Łuków).

Dnia 15 marca 1938 roku zostało zorganizowane w Drewniku Koło Młodej Wsi, które liczy obecnie 18 członków. Młodzież bierze się żywo do pracy.

ZJAZDY NA TERENIE WOJEW. WARSZAWSKIEGO.

W dniu 22 maja r. b. odbył się Walny Zjazd delegatów z terenu pow. makowskiego. W zjeździe wzięło udział około 120 delegatów i gości.

Przewodniczył kol. J. Świętochowski — Prezes Pow. Związku. Z ramienia Wojew. Związku przybył na Zjazd kol. W. Wąsik, który wygłosił referat ideowy.

Sprawozdania i plan pracy na rok 1938/39 referowali kol.: Świętochowski, Strzałkowski, Gregorczyk, Gałązka, Ponikiewska i Gorący. Młoda Wieś w pow. Maków-Maz. jest dobrze przygotowana ideowo. W roku bieżącym postawiono na usprawnienie całokształtu prac wykonawczych.

Dnia 22 maja b. r. odbył się Walny Zjazd delegatów z Kół Mł. Wiejskiej pow. Sochaczewskiego. W Zjeździe wzięło udział przeszło 200 uczestników. Przybyli delegaci 20 Kół.

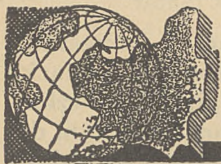
Zjazdowi przewodniczył kol. J. Rogoziński — Prezes Związku Powiatowego. Władze organizacyjne Wojew. Związku reprezentował na Zjeździe kol. J. Kultys, który wygłosił referat ideowy. Praca Związku Młodej Wsi na pow. Sochaczewskim rozwija się dobrze tak pod względem ilościowym i jakościowym.

W dniu 22 maj r. b. odbył się doroczny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej z terenu pow. łowickiego. Na Zjazd, który odbył się w Zielkowicach pod Łowiczem, przybyło około 80 delegatów i gości członków Związku.

W Zjeździe wzięli udział kol. H. Brzoskówna — v.-prezes W. Z. M. W., kol. J. Tylicki — członek Zarządu W. Z. M. W., oraz kol. K. Kazimierski — sekretarz Zarządu Gł. C. Z. M. W.

Obrady Zjazdu otworzył v.-prezes — Sobykowski, gdyż kol. St. Brzozowski — Prezes P. Z. M. W. odbywa obecnie służbę wojskową.

Przewodniczyła na Zjeździe kol. Brzóskówna, referat ideowy wygłosił kol. Tylicki. Sprawozdanie z pracy za rok ubiegły oraz plan pracy i budżet na 1938/38 r. przdstawił kol. Curyłło. Po Zjeździe odbyła się wieczornica organizacyjna. Podkreślić należy duże wyobienie ideowe niektórych delegatów, którzy na Zjazd przyszli pieszo, przybywając do Zielkowic po kilkanaście klm.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA

„POKOJOWE" NIEMCY

W nocy z 21 na 22 maja miał nastąpić atak wojsk niemieckich na Czechosłowację. Rozkaz miał wydać osobiście Hitler. Noc przeszła spokojnie i rozkaz nie przyszedł. 5 dywizji wojska od strony b. Austrii i 7 dywizji od Niemiec, gotowych do przekroczenia czeskiej granicy, wycofano.

DLACZEGO?

Marszałek Goering namawiał Hitlera do ataku, tłumacząc, że każdy dzień zwłoki utrudnia sytuację Niemiec, gdyż Anglia, Francja i Polska zbroją się gwałtownie i zagrażają Rzeszy Niemieckiej. Gdyby się uderzyło gwałtownie, natychmiast, to państwa te nie byłyby jeszcze zdolne do wojny i zwycięstwo byłoby pewne. Tak mówił marsz. Goering.

Ale Hitler zanim powziął decyzję naradzał się z innymi generałami i dowiedział się od nich, że Francja i Anglia są już gotowe do wojny i mogą łatwo zdławić Niemcy.

Wojnę można rozpocząć — twierdzili generałowie — tylko wtedy, gdy te dwa państwa i Polska przyrzekną, że nie będą bronić Czechosłowacji na wypadek zatargu tego państwa z Rzeszą.

ROZKAZ NIE NADSZEDŁ

Po przeprowadzonych rozmowach z ministrami Hitler doszedł do wniosku, że nie da rady i rozkazał wycofać wojska z nad granicy czechosłowackiej.

Nie wiele jednak brakowało, by wybuchła nowa wojna światowa, wywołana przez „pokojowo nastrojone Niemcy". I nie pomogły by żadne traktaty i pakty, gdyby nie groźba siły. W tym samym bowiem czasie Niemcy dowiedzieli się, że Anglia zamówiła w Stanach Zjednoczonych tysiąc samolotów wojskowych, a o wiele więcej ma ich już u siebie i może przerzucić całą swą flotę powietrzną do Francji w przeciągu 10 godzin. To podziałało na Hitlera, jak wiadro zimnej wody.

Cofnęli Niemcy zbrojną łapę, ale nie wiadomo na jak długi czas. Świat tyle z tej lekcji skorzystał, że wie przynajmniej, jak z Niemcami rozmawiać: nie za pomocą dyplomatycznych pogawędek, ale przez pokazanie swojej siły. To Niemców przekona i ochłodzi.

KONOWALEC ZAMORDOWANY

Znany terrorysta ukraiński płk. Eugeniusz Konowalec został podstępnie zamordowany za pomocą bomby zegarowej, którą mu wręczył agent sowiecki, jako paczkę z pieniędzmi. Wybuch bomby nastąpił w Rotterdamie. Konowalec został rozszarpany na strzępy.

Płk. Konowalec był wrogiem naszego państwa. Przebywając dłuższy czas na Litwie, zbierał fundusze na organizację antypolskich związków nacjonalistów ukraińskich, którzy zamordowali śp. Hołówkę i Pierackiego. Głośne ataki na Polskę na terenie międzynarodowym były dziełem Konowalca.

W ostatnich latach Ukrainiec ten prowadził również ożywioną akcję przeciw Rosji Sowieckiej, dążąc do utworzenia wolnego państwa ukraińskiego.

Z KIM BYŁ W POROZUMIENIU?

Najprawdopodobniej płk. Konowalec był na usługach Niemiec. Chodziło tu bowiem o wzmocnienie wpływów hitlerowskich na Ukrainie, celem osłabienia Sowietów. Skryta jego akcja teraz dopiero się

ujawni dzięki śledztwu, które się prowadzi po jego śmierci.

WYBORY GMINNE W CZECHOSŁOWACJI

Dwie były niedziele, w ciągu których odbywały się w Czechosłowacji wybory gminne. Pierwsze przeprowadzono na obszarze Sudetów (Niemcy są tam w większości) i drugie na terenie, zamieszkałym przez narodowość polską (Śląsk Cieszyński).

Wybory na Śląsku odbywały się przy silnym terrorze i nacisku ze strony władz czeskich, które usiłowały osłabić siłę polskiego żywiołu. Nie sposób opisać, ile nacierpiała się ludność polska w czasie wyborów. Aresztowano polskich działaczy, grożono pozbawieniem pracy, zawieszano listy kandydatów polskich.

Polacy wygrali w wyborach, gdyż uzyskali ogółem 10.530 głosów (w 32 gminach powiatu frysztackiego i czeskiego Cieszyna). W porównaniu z poprzednimi wyborami Polacy zdobyli o 2.941 głosów więcej.

W CZERWCU ROZSTRZYGNĄ SIĘ LOSY CZECHOSŁOWACJI

Premier czeski Hodża prowadzi wytrwale rozmowy z przedstawicielami Niemców sudeckich (najhałaśliwsza mniejszość), celem ustalenia warunków przyszłej autonomii dla mniejszości niemieckiej. Podobne konferencje odbywają z premierem posłowie czescy z Polski, z Anglii. Wiadomo również, że prawnicy przygotowują gorączkowo projekt ustroju federalnego państwa czechosłowackiego.

Już 15 czerwca parlament czechosłowacki ma obradować nad tym projektem. Ujawnią się więc ujemne i dodatnie jego strony. Okaże się wreszcie dobra, czy zła wola Czechów.

Pod koniec czerwca odbywać się będą w Czechosłowacji wybory komunalne (najbardziej interesujące na obszarze Sudetów), które się traktuje jako plebiscyt „za", czy „przeciw" ustrojowi faszystowskiemu. Trzeba bowiem wiedzieć, że Czesi są rozbici, jak każdy naród i zwalczają się wzajemnie. Część z nich opowiada się za dotychczasową polityką, ale jest znaczna grupa, której się podoba hitleryzm i chciałaby dojść do porozumienia z Niemcami. To nam trochę ułatwia zrozumienie siły Henleina w Sudetach. Znajduje on zwolenników i wśród rodowitych Czechów. Wybory komunalne ujawnią siłę poszczególnych grup i stronnictw.

Wcześniej bo około 12 czerwca ma podobno nastąpić to samo, co Hitler przygotowywał na 22 maja (atak na Czechosłowację). Dziwić by się należało lekkomyślności Rzeszy Niemieckiej, że mimo widocznej przewagi przeciwników (Anglia, Francja, Polska), chce probować swych sił. Znajdźmy jakieś wyjaśnienie. Otóż po oświadczeniu Henleina, że godzi się na autonomię, Hitler się zastanowił. Wydawało mu się, że nie ma innego wyjścia prócz zbrojnego najazdu na Czechy. I zupełnie słusznie.

Wódz Niemców sudeckich (Henlein) chce być przecież wodzem, a nie zostałby nim po włączeniu Sudetów do Niemiec. Dlatego też woli żądać autonomii i być niezależnym, ale korzystającym z pomocy Hitlera, wodzem w Czechosłowacji.

Hitler już widocznie nie wierzy zbytnio Henleinowi i próbuje go straszyć atakiem na Czechy, żeby go zachęcić do zaostrzania zatargu z rządem praskim.

Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi chyba w czerwcu. Starają się bowiem o to nie tylko Czesi, ale i państwa sąsiednie i sojusznicze. Anglia, Francja, Polska, nawet Stany Zjednoczone zainteresowały się Czechosłowacją i jej przyszłym ustrojem.

NIEPRZYJAZNE OKOLICZNOŚCI

Gorący nastrój, prawie upał polityczny i obawa przed zbliżającą się burzą nie sprzyjają autorom projektu ustroju czeskiego. Nie wszyscy bowiem chcą spokojnego załatwienia sporu. Niemcy umyślnie jątrzą i będą jątrzyć sprawą czeską, bo wiedzą, że w gwałtownej zawierusze więcej zdobędą niż w dyplomatycznej grze.

Milion dla Wilna — szczęście uśmiechnęło się niezamożnym

Szesnasty z kolei, a pierwszy według nowego podziału losów na pięć części milion złotych padł w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej na nr. 128215 w Wilnie. Czytamy często o trudnościach, jakie przeżywa Wileńszczyzna, to też milion ten będzie miał szczególne znaczenie dla gospodarstwa miejscowego i przyczyni się w dużej mierze do podniesienia dobrobytu ludności tej części naszych Kresów. Powstaną nowe warsztaty pracy, które licznym rodzinom bezrobotnych zapewnią możność zarobkowania.

Nie posiadamy jeszcze dokładnych szczegółów, dotyczących osób, obdarzonych tak szczodrze przez Fortunę. Narazie wiadomo tylko tyle, że są to osoby niezamożne, dla których kapitał odegra decydującą rolę w ich dotychczasowym trybie życia. Na pięć osób, wygrały trzy panie. Jest to znamienne, gdyż podczas ubiegłego ciągnienia cieszyły się panie specjalnymi względami losu.

Dziś każdy z tych, co wygrali jest posiadaczem 150.00 złotych, dzięki temu, że los podzielony został na pięć części. Przyszłość należy do nich i do tych, co wygrają w rozpoczynającej się czterdziestej drugiej Loterii.

Trzeba się tylko pośpieszyć z nabyciem losu do pierwszej klasy, bo ciągnienie zaczyna się 22 czerwca r. b.

POROZMAWIAJMY

K. M. W. w Budach Augustowskich pow. Kozienice: — Opłaciliście prenumeratę „Siewu Młodej Wsi" do 1.X. b. r.

K. M. W. w Nowo - Stawach: — Wpłatę zł. 6 na prenumeratę „Siewu Młodej Wsi" otrzymaliśmy, wysyłamy Wam pismo od 1.VI. b. r. ponieważ zalegaliście za miesiąc styczeń b. r., będziecie mieli opłacony abonament do 1 maja 1939 r.

Kol. T. K. w Warszawie: „Ruszyło w nim chłopskie sumienie" napisaliście to ogólnikowo i zbyt pośpiesznie, nie dając uzasadnienia przemiany bohatera. Szkoda tylko tematu, jeżeli się go nie wykorzystuje do dna.

Kol. W. w Dokudowie: Wolelibyśmy, żebyście nam bardziej dokuczali nadsyłaniem wierszy, bo wtedy możnaby było coś wybrać do druku. Z tego wierszyka nic nie będzie. Chociaż chcielibyśmy go w „Siewie" zamieścić, to nie możemy.

Kol. J. G. w Radkowicach: Spóźnione.

Kol. J. R—loff w Rzeszowie: Otrzymaliśmy wcześniej inne sprawozdanie równie dobrze opracowane jak Wasze i zamieszczamy je w następnym numerze.

Kol. Bronisław M. z Biłgorajskiego: Jeżeli już przesyłać sprawozdanie do „Siewu", to powinniście go opracować dokładniej, (podać kilka faktów) i rzeczowo. Nadesłanej no'atki nie wykorzystamy.

Kol. Łuczak w Nowo-Stawach: Artykuł jest dobry, trzeba jednak o pracach związków sąsiedzkich napisać szerz-j i o to Was prosimy. Podajcie na przyszły raz dokładny adres (miejscowość, poczta, powiat). Musimy się również poskarżyć, że nie można Waszego artykułu dokładnie odczytać (zwłaszcza nazw miejscowości).

Kol. Jan Kisiel w Rozwadówce: W sprawie artykułu do „Kuriera Porannego" nie możemy Wam nic odpowiedzieć. W przyszłości piszcie na nasz adres z zaznaczeniem (do „Kuriera Porannego").

K. M. W. i kol. W. Grochowski w Szczałbie: Serdecznie dziękujemy za koleżeńskie życzenia, chcemy dodać od siebie, że rozwój „Siewu Młodej Wsi" jak i potęgi Związku Młodej Wsi zależy od Was, od poszczególnych Kół. Notatki nie zamieścimy, bo życzymy sobie od Was większego artykułu.

Kol. M. Ch. w Kowali: Spóźnione i nieopracowane.

Kol. J. M. w Białowieży: Spóźnione.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski — Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.